GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

25. PAZDZIER. 1918.

NR. 240.—R. XXVI.

CENA N-RU: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Niem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Niem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i niemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskutecznić przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23903), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Rząd polski.

Dzięki szybkiemu rozwojowi wypadków mógł utworzyć się w Warszawie pierwszy gabinet, który nie potrzebuje już nazywać się „rządem Królestwa", ani „rządem warszawskim", lecz nosi słusznie i prawowicie nazwę rządu polskiego, reprezentuje on bowiem całą Polskę, nie zaś ułamkowy twór aktu listopadowego. Wprawdzie nie są jeszcze obsadzone ministerstwa reprezentacyjne dla byłego zaboru austryackiego i dla byłej dzielnicy pruskiej, lecz jest to tylko kwestyą czasu, skoro Galicya przestała już wchodzić de facto w skład byłej monarchii austro-węgierskiej i ze strony Wiednia żadnych przeszkód w nominacyi nie będzie, zaś była dzielnica pruska również wyśle prędzej czy później swych reprezentantów, aczkolwiek rząd berliński stawia na razie dzienne przeszkody w postaci utrudnień paszportowych.

Gabinet ten nie jest, niestety, koalicyjny w stopniu tak szerokim, jak tego życzyćby sobie należało. Nie uczestniczy w nim lewica Królestwa, która w tej chwili przełomowej usunęła się od realnej współpracy nad organizacyą państwa polskiego. Tem rozumniej postąpiło Koło Międzypartyjne, rezerwując dla wykazania swej dobrej woli do kompromisu z lewicą, tekę obrony krajowej dla Józefa Piłsudskiego, którego uwolnienie z Magdeburga i przybycie do kraju jest jednym z postulatów lewicy. Od onegdaj rząd niemiecki więzi w swej twierdzy pruskiej ministra polskiego. Stan ten nie może potrwać długo, jeżeli Berlin będzie oryentował się w swych stosunkach przyszłych z państwem polskiem tak samo, jak Wiedeń, którego pełnomocny minister w Warszawie zrzekł się, choć post factum, imieniem swych mocodawców zatwierdzania prezydenta, gabinetu na jego stanowisku, uznając nie bez melancholii, że wobec Polski niepodległej i zjednoczonej tracą moc wszelkie ograniczenia, jakie stosownie do tworu listopadowego. Dr. Solf, sekretarz spraw zagranicznych Rzeszy, nie okaże się zapewne mniej inteligentnym od swego austryackiego kolegi i wejdzie w dzisiejsze i przyszłe położenie Niemiec pod kątem ich sąsiedzkiego z Polską stosunku. Rezygnacya z wszelkich zatwierdzeń będzie tem rozumniejszą, że nikt o nie dzisiaj prosić nie myśli, zaś wypuszczenie ministra polskiego z więzienia jest wskazaniem zdrowego rozsądku, który w czaszkach pruskich zajmuje powoli miejsce dawnej buty, a to pod orzeźwiającem wstrząśnieniem ciosów na zachodzie.

Objęcie przez komondanta Piłsudskiego teki obrony krajowej rzuciłoby most między lewicę, a rząd obecny, który reprezentuje ogromną większość społeczeństwa, a reprezentowałby całość, gdyby nie wspomniana abstynencya żywiołów lewych. Ale i w tych warunkach należy uznać go za dobrany trafnie, zwłaszcza ze względu na zespół sił fachowych takiej miary, jak Władysław Grabski, jeden z najświetniejszych znawców tak aktualnej dzisiaj kwestyi agrarnej, jak wybitny przemysłowiec Andrzej Wierzbicki, jak młody lecz dzielny technik komunikacyjny Wacław Paszkowski, jak wyrobieni już w swych działach: Antoni Ponikowski, minister oświaty i Stanisław Higersberger, minister sprawiedliwości. Jeżeli jeszcze dodamy taką siłę jak dr. Hącia z Wielkopolski na stanowisku ministra skarbu, to wraz z wytrawnymi taktykami politycznymi, pp.: Świeżyńskim i Zygmuntem Chrzanowskim otrzymamy gabinet wyższego poziomu, który będzie mógł sprostać swym żądaniom, chociaż będą ogromne. Samo przejmowanie władzy od okupantów wytworzy nawał pracy administracyjnej wprost olbrzymi. Pozostają zaś na najbliższą przyszłość dwa zagadnienia tak ważne, jak stworzenie skarbowości i zorganizowanie armii.

Co do tej ostatniej kwestyi trzeba mieć nadzieję, że z chwilą powstania rządu polskiego zniknie ostatni ślad żołnierskiego politykowania, które w ostatnich jeszcze dniach rzucało cienie na wewnętrzną sytuacyę zjednoczonej Polski. Wezwanie Rady Regencyjnej do tworzenia armii polskiej spotkało się u żołnierzy polskich z pod różnych znaków z przyjęciem zasmucającem. Pod błahymi pozorami usunięto się od stanięcia do apelu, a motywy, jakie przytaczano, nie nadają się zgoła do dyskusyi, skoro mają pokryć nagi fakt takiej treści, jak odmowa posłuszeństwa, odmowa zaciągnięcia się w szeregi armii narodowej.

Nie dotykaliśmy tej sprawy i notujemy ją dopiero dzisiaj, gdy już można mieć nadzieję, że po powstaniu gabinetu trójdzielnicowego znikną te bolesne objawy i wszyscy żołnierze polscy skupią się przy rządzie polskim, aby oddać się pod jego rozkazy i spełnić wobec niego akt posłuszeństwa, którego regencyi odmówili. O ile bowiem było w przeszłości zrozumiałem, iż żołnierz polski wahał się z wstąpieniem w szeregi wojska, które nie miało źródła władzy w całkowitym, międzydzielnicowym rządzie polskim, o tyle dzisiaj wszelkie skrupuły te znikają, Polska weszła w normalny ustrój państwowy, a w ustroju tym armia będzie organem rządu tak, jak to ma miejsce we wszystkich innych państwach.

Miejmy nadzieję, że na odmowie posłuszeństwa regencyi zamknie się ten tragiczny okres wojskowości polskiej, który zaczął się z utworzeniem Legionów, wojska bez rządu, więc musiał mieć za treść politykę żołnierską wraz ze wszystkiemi jej następstwami. Ale im prędzej zapomni Polska o tej anomalii, tem lepiej dla jej spójności na wewnątrz i siły na zewnątrz państwa. Społeczeństwo wierzy, iż zrozumiał to już dzisiaj żołnierz polski i że potrafi być równie karnym, jak był mężnym. Do partyj zaś politycznych kieruje się również apel ogółu, aby przestały wnosić w formujące się szeregi swoją agitacyę, która używa wojska za narzędzie stronnictwa. Instynkt samozachowawczy winien ustrzedz nas przed takim rozstrojem, który byłby niebezpiecznym dla państw już ugruntowanych i mocnych, cóż dopiero dla organizmów w stanie tworzenia.

Sprawie tej poświęcamy rozmyślnie więcej miejsca, gdyż pragnęlibyśmy, aby żołnierze polscy zrozumieli ten głos nieuprzedzonej, bezpartyjnej opinii. Serca ich biją żywo, więc nie łatwiejszego, jak przekonać je, że ten lub inny kierunek partyjny ma dzisiaj racyę i że wojsko powinno za nim pójść. Na tym niezdrowym podmuchu zapanuje jednak — jesteśmy pewni — przeświadczenie, iż w państwie praworządnem jedna tylko instancya ma dla żołnierza racyę: rząd, który powstał z łona społeczeństwa, wyraża jego wolę i armią rozporządza. Rząd taki mamy, przedstawia on wszystkie dzielnice, buduje Polskę zjednoczoną i niepodległą. Fakt ten nie da się zaćmić żadnemi teoretyzowaniami ani partyjną sofistoryą. Ufamy, że żołnierz polski wyciągnie z tego konsekwencye takie, jakie dyktuje mu rozum i serce.

Przed wyprowadzką Prus z Polski.

Zagrożeni oddaniem cudzej własności, chwytają się Prusacy najdziwaczniejszych i najbardziej niespodziewanych łamańców logicznych, aby osłabić „polskie pretensye". „Berliner Tageblatt", przysięgając, że nowe Niemcy nie odmówią Polakom, jako prusko-niemieckim obywatelom, najszerszej autonomii kulturalnej, ryzykuje porównanie, że jak powstające państwo polskie zwróciło się było słusznie przeciw niemieckim zapędom aneksyjnym, t a k s a m o Niemcy mogą żądać, aby młode państwo nasze nie rozpoczynało swej egzystencyi od zaborczych uroszczeń. „Tak samo". W tych dwóch słowach mieści się cała nieuleczalność prusko-niemieckiego obłędu, który z przyrodniczą koniecznością wlecze ten wielki naród do katastrofy. Jeśli państwo pruskie, dławiając się jeszcze tem, co zagrabiło nam przed stu laty, wyciągało niedawno macki po Zagłębie dąbrowskie, po Kalisz i Łomżę, i jeżeli zmartwychwstająca Polska zgłasza swe prawa po Gniezno — to jest to „to samo". „Berliner Tageblatt" jest organem liberałów, którzy przeciwstawiali się zawsze drapieżnemu nacyonalizmowi Wszechniemców. Daje to pojęcie, jak tragicznie ciężką będzie dla narodu niemieckiego praca przeuczenia się z pruskiego światopoglądu na światopogląd — reszty ludzkości...

* * *

„Germania", szukając z lupą w ręku „niewątpliwie polskich" terytoryów w granicach państwa pruskiego i oczywiście — nie znajdując ich, stwierdza z zadowoleniem na podstawie urzędowej statystyki, że Poznań jest miastem „co najmniej w równej mierze niemieckiem, jak polskiem". Statystyka pruska, wiadomo, wykazuje, w Poznaniu 43% Niemców i 57% Polaków. Obliczenie to wymaga atoli drobnego komentarza. W całem państwie niemieckiem Poznań jest, po Charlottenburgu, drugiem z rzędu miastem co do absolutnej (nie procentowej!) liczby nagromadzonej w swoich murach biurokracyi, naturalnie niemieckiej. Niesłychane chmary czynowników pruskich stłoczono rozmyślnie w stolicy Wielkopolski, aby sztucznie nadać jej niemiecki charakter. Przenoszono tu wszelkie możliwe egzotyczne władze, tworzono nowe urzędy, pomnażano personal starych, wabiono na palący poznański bruk emerytów, budując im całe dzielnice will i ogródków, w których niemiecka Hausfrau mogłaby się czuć jaknajbardziej „heimlich". Dalej: sprowadzano w ciągu lat tysiące subwencyonowanych rzemieślników i kupców, którzy mieli obsłużyć armię nagromadzonej w mieście biurokracyi pruskiej i którzy tylko z tej biurokracyi żyją. Od subwencyonowanego szewca do subwencyonowanej Akademii, sztuczną jest cała niemal niemczyzna Poznania. Po odliczeniu pruskich urzędników oraz znacznej części ludności, zawdzięczającej swój byt systemowi germanizacyjnemu, żywioł polski podnosi się od razu z rzekomych 57% na conajmniej 80%, po za któremi pozostaje znikoma drobna garść żydowstwa (5000 na 170.000) i nieliczni stosunkowo Niemcy, związani istotnie z gruntem miejscowym.

Powleczony grubą warstwą germańskiego pokostu, jest Poznań w rzeczywistości jednem z najbardziej polskich miast na szych.

* * *

Organ niemieckich pseudo-katolików, broniący nieprawnych nabytków pruskich, jest jeszcze o tyle wspaniałomyślny, że w stolicy Wielkopolski dostrzega wogóle jakieś resztki Polaków. Natomiast kupiony przez przemysłowców wojennych berliński „Lokalanzeiger", omawiając polskie „uroszczenia" do Bałtyku, konstatuje poprostu, że „niema żadnego wybrzeża morskiego zamieszkałego przez ludność niewątpliwie polską". Lecz oto leży przed nami „Nationalitätenkarte der östlichen Provinzen des deutschen Reiches", lekkomyślnie wydana w r. 1910 na podstawie urzędowych wykazów ludności, a na karcie tej kilkadziesiąt kilometrów wybrzeża bałtyckiego zostało powleczone barwą zieloną wraz z objaśnieniem: „über 85% polnisch". Nawet przy obecności licznej rzeszy pruskich administratorów naszego kraju, musiała przedwojenna niemiecka karta geograficzna znaleźć na Pomorzu gdańskiem 85% Polaków. Obecnie „Anzeigery" berlińskie usiłują zgubić tę ogromną polską przewagę naiwnie protestem skonstatowaniem, że nas tam „wcale niema". Miejmy ufność, że się polski odsetek nad Bałtykiem odnajdzie jednak na stole międzynarodowej konferencyi pokojowej, choćby w postaci — przedwojennego niemieckiego atlasu.

Jakby w podświadomem przeczuciu tej potężnej korektury dziejowej, jaka się dziś odbywa, zamalowano tam nasz nadmorski stan posiadania barwą zieloną — barwą nadziei... CH.

List z Poznania.

Poznań w październiku.

Przeszło cztery lata cierpieliśmy podczas wojny; teraz prawie wierzyć się nie chce, abyśmy wkrótce za kilka tygodni lub miesięcy mieli odetchnąć pokojem, i to pokojem, spełniającym nasze od początku żywione nadzieje. Wprawdzie wojna bezpośrednio nie dała nam się we znaki, dzielnice nasze oprócz pogranicza Prus wschodnich i cokolwiek zachodnich nie podległy zniszczeniu wojennemu. Jednak mało która rodzina nie opłakuje kogoś ze swoich poległego gdzieś na dalekim zachodzie, południu lub wschodzie, na szczęście bez własnej winy i woli. Jednak troska o wyżywienie i ubranie głęboko zagląda w oczy, zwłaszcza miejskiej ludności; na tle niedostatecznego odżywiania i śmiertelność dzieci więcej zabiera ofiar niż kiedykolwiek, a w ostatnim czasie choroba hiszpańska zaczęła dziesiątkować Poznań, przedewszystkiem wybierając ofiary z pośród dzieci i młodzieży.

Z westchnieniem ulgi i z radością witaliśmy tak ostatnie wydarzenia, jak i uwieńczenie ich, propozycyę pokojową niemiecką. W niedzielę d. 7 października rano dodatki nadzwyczajne ogłosiły ofertę ks. Maksa. Kupki ludzi zbierały się przed niemi, rozprawiając z ożywieniem. Na twarzach jednych malowało się przygnębienie, obracające się czasem w złość, na drugich zadowolenie i radość. Zresztą społeczeństwo nasze przyjęło i przyjmuje wydarzenia z wielkim spokojem i rozwagą, gratulując sobie chyba, że koniec wojny odbywa się sposobem przewidywanym i oczekiwanym. Podniecenie pewne panuje, ujawnia się jednak tylko w rozmowach na temat, jakie będą warunki pokoju, jakie zawieszenia broni.

Zdajemy sobie przy tem doskonale sprawę z tego, że likwidacya wojny nie może dokonać się z błyskawiczną szybkością, że nawet w najlepszym razie jeszcze miesiące wypadnie liczyć. Łatwo być może nawet, że układy, o ile się nawiążą, nie przybiorą pożądanego obrotu i zerwą się. O tem pamiętając, jesteśmy jednak przeświadczeni zupełnie, że nawet gdyby obecnie nie dało się urzeczywistnić pokoju, nie może wojna już trwać długo, i że w najgorszym razie trzeba cierpieć jeszcze tylko kilka miesięcy.

Uczuciom swoim społeczeństwo dać upustu nie może. Wprawdzie nowy parlamentarny rząd zaprezentował się z zapowiedzią umniejszenia samowoli komend generalnych, złagodzenia cenzury, usunięcie niektórych dygnitarzy słynnych z „Scharfmacherei", ale Polacy dotychczas żadnego z tych ułatwień nie odczuli na sobie. Prasa niemiecka dokazuje na koniku antypolskim. „Germania" odsłaniając prawdziwe oblicze centrowe, pisze, że cały kulturalny dorobek naszych prowincyi zawdzięcza się jedynie Niemcom. Szkoda, że na objaśnienie nie przytoczyła np. nowego ratusza lub wieży górnośląskiej w Poznaniu, albo dworca w Gdańsku; statystyk berliński „Tageblattu", organu nowego rządu prawie, odkrył, że Polacy w Prusiech stanowią ledwie enklawy. O gazetach hakatystycznych nie ma i co mówić. Tyle co prawda trzeba im przyznać, że są prawdomówniejsze i szczersze. W Gdańsku zawiązała się nowa organizacya wszechniemiecko-hakatystyczna, składająca się na ogół z urzędników, niejako nowe wydanie Vaterlandpartei czy Preussenbund'u. Nam chyba wypadnie się pocieszać przysłowiem: Nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje.

Z naszych spraw wewnętrznych zapisać należy likwidacyę aktywizmu. Najpoważniejsza jego organizacya „Stronnictwo Pracy Narodowej" rozwiązało się w tych dniach. Trzeba to powitać z uznaniem. Stronnictwo z programem swoim ugody polsko-niemieckiej z jednej strony spotykało się z najwyraźniejszą niechęcią społeczeństwa. Z drugiej strony po początkowych kokieteryach rządu Bethmann-Hollwega, następujące zostawiły nasz aktywizm zupełnie na lodzie. Teraz wydarzenia ostatnie całkowicie odebrały mu już nie racyę, lecz pozór racyi bytu. Wobec tego stronnictwo wysnuło właściwą konkluzyę: rozwiązało się, przekreślając temsamem swoją politykę. Zapewne nastąpi teraz likwidacya prasowych posterunków aktywizmu „Gazety Narodowej" oraz „Kraju", wydawanych z wielkiemi dokładami, przyczem pamiętać należy, że osławiony „Kraj" nie był organem stronnictwa. Bądźcobądź czyn pp. Żółtowskich i Łąckich witamy z uznaniem. Dowodzi on i patryotyzmu ich, o którego brak pomawiano ich nieraz, i niepospolitej odwagi cywilnej, że przyznali się do błędu. Jednak komentarz którym opatrzyła „Gazeta Narodowa" rozwiązanie stronnictwa z łatwo zrozumiałych powodów, raczej zaciemnić gotów przyczyny niepowodzenia, przypisując je głównie niechętnemu stanowisku rządu. Z tego względu nawet wolelibyśmy, żeby inną był zajął, czynniejszą postawę rząd pruski wobec aktywizmu. Wtedy bowiem okazałoby się jasno nawet wczorajszym aktywistom to, o czem ogół społeczeństwa przeświadczony jest od dawna, że ugoda polsko-pruska, skazana była na upadek z powodu bezpodstawności zasadniczej swojej koncepcyi. Ludziom, którzy tego nie pojmują, przyznać można dobrą wolę, ale niepodobna widzieć w nich bystrych i mądrych polityków. POM.

Koalicya nie może ciągle jeszcze uwierzyć w szczerość nagłego demokratyzowania się Niemiec Wilhelma II. I trudno temu sceptycyzmowi odmówić racyi. Wśród narodów cywilizowanych niema bodaj drugiego, któryby tak chętnie uznawał nad sobą władzę nieodpowiedzialną, jak społeczeństwo niemieckie. Nawet Moskale okazali się pod tym względem niecierpliwsi. Poseł do parlamentu berlińskiego Hoffman, socyalista z mniejszości, powiedział niedawno o swych rodakach z pogardą, że są „narodem niewolniczym". Słowa te, brzmiące jak policzek, potwierdził świeżo w łagodniejszej formie nowy kanclerz Rzeszy, mówiąc: „Wprawdzie naród niemiecki posiadał już oddawna szereg praw politycznych, lecz nie robił z tych praw użytku. Nie chodziło tu o samowolę ze strony władzy, lecz o brak woli politycznej ze strony narodu"...

„Brak woli", aby sobą rozporządzać: to już chyba najdoskonalsza postać niewolnictwa — z przekonania. Km.

Nie skąpmy!

W szeregu czynników rozkładowych w dawnej Rzeczypospolitej niemałą rolę odegrało skąpstwo obywateli.

Opływający w przywileje i wolność szlachcic z dostatniego swego bytu niezbyt hojnie sypał na potrzeby krajowe, zasłaniając się zawsze ciężarami osobistemi, jakie ponosi w służbie publicznej. Podatków nie lubił, na dobrowolne ofiary zdobyć się nie mógł. Podatek jakoby ubliżał jego godności, gwałcił wolność szlachecką, był to „mus", a sam ten wyraz o dreszcz niechęci przyprawiał wolnego szlachcica. Na ofiary dobrowolne stać go było wybuchowo, w zapale i podnieceniu, na długie i spokojne nie starczyło wytrwałości.

Odmówiono Zygmuntowi III na sejmie podatków na artyleryę podczas wyprawy na Moskwę: „Na co ci puszki N. Panie, skoro masz piersi nasze" wołano w patetycznym frazesie, a gdy gorąca nadeszła potrzeba, „puszek" nie było, a „piersi" wróciły pod domową strzechę.

Odmówiono Władysławowi IV. poparcia jego genialnych planów w polityce bałtyckiej. Bandera z orężną ręką nie miała zapanować na Bałtyku. Bała się szlachta nadmiernego wydatku, a w kilkanaście lat potem z za morza nadpłynęła na bezbronne wybrzeże nawała szwedzka i kraj cały zamieniła w pustynię, rujnując doszczętnie obywateli.

Nawet gdy na sejmie czteroletnim z gorącym animuszem stotysięczną armię uchwalono i ustanowiono podymne, to szlachta przerabiała dwukominowe dwory na jeden tylko dym, aby mniejszy płacić podatek. Wiele dworów spłonęło wtedy skutkiem wadliwie przeprowadzanych kanałów kominowych przy owej patryotycznej przeróbce.

Dziś czekają nas wielkie nakłady, olbrzymi wysiłek ofiarny musimy ponieść za złotą glorye wracającej wolności. Stopa podatkowa podnieść się musi do niebywałej wysokości, a jednak i to nie pokryje potrzeb, nie zapełni owego morza koniecznych wymagań gospodarczych.

Na cele narodowe musi rozwinąć się hojna ofiarność, skąpa, zaciśnięta dłoń niech zaginie w niepamięci. Otwórzmy serca i dłonie dla skołatanej i zbiedzonej Matki-Ziemi; „co robicie dla Ojczyzny, sobie robicie", wołał Skarga.

Ofiarność choćby drobna, ale od całego narodu, musi iść na całego narodu cele. Rozumieją to Czesi, od każdego rachunku w sklepie płacący drobny podatek dobrowolny na cele narodowe. Doskonale stosuje to nasza emigracya w Stanach Zjednoczonych, bo po każdym wiecu, odczycie, zebraniu chodzą kwestarki i zbierają dobrowolne datki na potrzeby kulturalne naszej kolonii.

Każde zebranie, każda uroczystość rodzinna, szkolna, biurowa, każdy obchód narodowy, każda wycieczka, czy zabawa winny wnosić ofiarny grosz na cele narodowe.

W 1863 roku niosły kobiety polskie kosztowności swoje, ślubne obrączki i krzyżyki na potrzebny narodowe. Moment dzisiejszy nie mniejszej jest doniosłości: zrujnowany kraj we wszystkich dziedzinach, na wszystkich polach wymaga nakładu.

Gdy wschodzi nam zorza wolności, gdy

brzmi hejnał odrodzenia, to przedewszystkiem nie skąpmy i nie skąpmy!

AL. JANOWSKI.

Od Wydawnictwa.

Skutkiem panującej w Krakowie „hiszpanki", której uległa także znaczna część roznosicieli dzienników — nie są w stanie administracye podpisanych pism doręczać dzienników wszystkim swoim Abonentom miejscowym.

Upraszamy przeto Szanownych Prenumeratorów, by w razie nieotrzymania dziennika zechcieli odbierać pismo bezpośrednio w administracyi.

Ten sam powód skłania nas, aby prosić Szanownych naszych Prenumeratorów z prowincyi o wyrozumiałość wobec chwilowych niedokładności w doręczaniu dzienników pocztą.

Administracye: „Głosu Narodu", „Czasu", „Nowej Reformy", „Gońca", Illustrowanego Kuryera Codziennego".

Wydawnictwo „Głosu Narodu" upraszа P. T. Abonentów o jaknajrychlejsze odnawianie przedpłaty na miesiąc następny — w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy czeki dla wszystkich Prenumeratorów zamiejscowych.

KRONIKA.

PIĄTEK 25 Kryspina	
	Wschód słońca o godz. 6.20 r.
	Zachód „ „ 4.30 w.
	Długość dnia godzin 10 m. 13.

Z miasta.

Z MIEJSKIEJ RADY GOSPODARCZEJ. W dniu 24 b. m. pod przewodnictwem prezyd. Federowicza odbyło się w magistracie posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej w obecności posłów krakowskich, delegatów Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wiceprez. br. Konopki, sekr. Dra Raczyńskiego.

Prez. miasta Federowicz przedstawił konieczność przebudowy dotychczasowych urzędów aprowizacyjnych, jak Krajowego Urzędu gospodarczego i t. p., które to urzędy stać się muszą instytucyami wyłącznie krajowemi i wejść pod ścisłą kontrolę społeczeństwa polskiego, jak się to z dobrym skutkiem stało w Czechach.

Wszystkie zawarte kontrakty dostaw poza kraj muszą być unieważnione, a wywóz nastąpić może wyjątkowo za zezwoleniem utworzyć się mającej instytucyi, po pokryciu zapotrzebowania naszego kraju, drogą handlu wymiennego za cukier, tytoń, naftę i inne artykuły codziennego użytku, których w kraju jest zupełny brak. Jednostronnemu eksploatowaniu kraju musi się położyć tamę, a jeśli się dotąd tego nie uczyniło, to winą jest brak organizacyi, której Czechy tak świetny dowód dały.

Z kolei poseł Daszyński zawiadamia, że w poniedziałek 28 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego posiedzenie wszystkich polskich posłów parlamentarnych, na którem wybraną zostanie „Polska Komisya likwidacyjna", która ma objąć całokształt wszystkich spraw naszego kraju, z wyjątkiem kierownictwa narodowego.

Wiceprezes Tow. rolniczego krakowskiego, br. Konopka, oraz Dr Raczyński imieniem Tow. rolniczego krakowskiego i gospodarczego lwowskiego oświadczyli, że z całą gotowością producenci spełnią ten społeczny i narodowy obowiązek oddania całej produkcyi rolnej miastom i organizacyom, a zatrzymując tylko te ilości, które przeznaczone są na pokrycie samozapotrzebowania w zasiewy, a oddadzą je po cenach maksymalnych.

Po licznych przemówieniach uchwalono wniosek, ażeby na posiedzeniu Kraj. Rady gospodarczej zażądać zupełnej przebudowy Kraj. Urzędu gospodarczego i stworzyć z tego urzędu instytucyę wyłącznie celowi kraju naszemu służącą.

REFORMA ORDYNACYI WYBORCZEJ. Jak się dowiadujemy, magistrat wypracował już, w myśl uchwał komisyi reformy statutu miejskiego, projekt noweli do miejskiej ordynacyi wyborczej, obejmujący czwarte koło wszystkich osób, dotąd prawa głosowania do Rady miejskiej pozbawionych. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej.

W SPRAWIE KWATERUNKÓW WOJSKOWYCH. Jutro odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie członków sekcyi wojskowej. Na porządku dziennym znajduje się bardzo ważna sprawa kwaterunków wojskowych, następnie przyjęcia do gminy i opinia w sprawie otwarcia nowej apteki. Jak wiadomo, rząd winien jest gminie krakowskiej z tytułu kwaterunków wojskowych kilka milionów koron i sumy tej dotąd nie zwrócił.

W OBRONIE ZABYTKÓW POLSKICH. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w numerze z dnia 19 b. m., otrzymujemy od Dra Adolfa Schwarza w Krakowie wyjaśnienie, że z firmą wiedeńską Schwarz, zajmującą się skupywaniem i wywożeniem z kraju przedmiotów antycznych o wartości artystycznej, niema nic wspólnego.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Dzisiaj, w piątek, rozpoczyna prof. Uniw. Jag., Dr Adam Krzyżanowski, cykl swoich pięciu wykładów p. t. „Historya polityczna od r. 1870 do r. 1914". Wykłady te odbędą się jeszcze w sali im. Kopernika w budynku Collegium Novum. Początek o godz. 7.

Następne wykłady, zaczynając się od 3 listopada, odbywać się będą w sali wykładowej zakładu fizycznego przy ul. Gołębiej l. 13.

Z SALI KONCERTOWEJ. Dnia 27 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Sokoła odbędzie się koncert Gildi Buccerini, śpiewaczki koloraturowej.

GROŹBY SZEWCÓW. Otrzymujemy następujący komunikat: Na odbytem 23 b. m. walnem zgromadzeniu uchwalili członkowie tutejszego Cechu szewców wstrzymać się na razie, począwszy od 28 b. m., od przyjmowania zamówień na wyrób nowego obuwia, tudzież zaniechać przyjmowania obuwia do naprawy. Do kroku tego, powziętego po dłuższych naradach, skłoniła szewców niemożność uzyskania materyałów po cenach maksymalnych i wynikające wskutek tego nieporozumienia z odbiorcami, tudzież stanowisko sądu dla badania cen obuwia uznającego jedynie ceny taryfowe. Dla ścisłości podaje się, że wszelkie starania Cechu i pojedynczych majstrów, czynione w Izbie handlowej, central. Biurze skórniczem, w ministerstwie handlu i ministerstwie Galicyi o przydział skóry, pozostały bez rezultatu.

Zamieszczając powyższy komunikat, nie możemy powstrzymać się od zaznaczenia, że stanowisko szewców — o ile je dobrze rozumiemy — jest wprost nieobywatelskie. Majstrowie szewscy, pomimo, że otrzymywali i otrzymują z Izby handlowej przydział skóry po cenach maksymalnych, prawie z reguły przy wystawianiu rachunków dla klientów, nie stosują się do cen surowego materyału. Tak np. skóra na parę zelówek, która ich kosztowała w Izbie handlowej około 5 koron, dostawała się do rąk klientów po uskutecznieniu reperacyi z reguły w cenie około 50 koron. Nic przeto dziwnego, że Izba handlowa musiała przy przydziale uwzględniać przedewszystkiem organizacye konsumentów, aby ochronić ich przed wyzyskiem. Jeżeli zaś obecnie majstrowie szewscy grożą, że nie będą przyjmować ani nowych robót, ani naprawek, to samoobrona społeczeństwa zwróci się w kierunku zakładania warsztatów szewskich. Sami szewcy poniosą skutki swego postępowania, które będą dla nich fatalne.

CENY MAKSYMALNE KONI RZEŹNYCH. Namiestnictwo komunikuje: Do obwieszczenia namiestnictwa z dnia 4 października b. r., ustanawiającego ceny maksymalne koni rzeźnych, wkradła się pomyłka druku. § 1 cytowanego obwieszczenia winien brzmieć: „W myśl postanowień § 4 rozporządzenia namiestnika Galicyi z 4 października 1918, ustanawia się aż do odwołania za 1 kg. wagi żywej koni rzeźnych cenę „do 3 koron".

WIELKIE KRADZIEŻE TYTONIU. Organa policyi aresztowały 22-letniego Jana Bubeta, go, symulanta wojskowego i 32-letniego Adama Lewandowskiego, którzy, prowadząc tytoń z kolei do fabryki cygar, kradli systematycznie większe ilości tytoniu. Sprzedawali go następnie niejakiej Maryi Bobkowej, która prowadziła podejrzane interesy z krawcem, Samuelem Broncrem, który tytoń nabywał i odsprzedawał dalej po cenach paskarskich. Podczas rewizyi znaleziono u Bobkowej znaczne zapasy tytoniu krajowego i w Bielach, oraz kilkanaście tysięcy koron gotówką. Bobkową i Broncra również aresztowano.

MAGAZYN SKRADZIONYCH RZECZY. W toku poszukiwań za sprawcami włamań agenci Schlmsheiner, Buryło i Michalik wpadli na trop szajki złodziejskiej i aresztowali Jędrzeja Garncarza i dwóch jego synów, dezerterów i symulantów wojskowych, Stanisława i Franciszka. Przy rewizyi znaleziono u Garncarzów istny magazyn garderoby, bielizny damskiej i męskiej, pościeli, oraz zegarki i biżuteryę. Rzeczy te będą do oglądnięcia w urzędzie policyjnym pod Zamkiem w dniach 25 i 26 b. m. w godzinach urzędowych.

WŁAMANIE. W nocy z 15 na 16 b. m. włamano się do mieszkania Józefa Ciećka w Rajsku za Podgórzem i skradziono 150 klgr. świec, będących tam w przechowaniu z miejscowego kościoła, zburzonego dla celów wojennych. Skradziono nadto dużo prowiantów i zboża, wartości 3000 koron. Dnia 23 b. m. inspektor Rechowicz wyśledził i aresztował sprawcę włamania, Jana Buska, od którego część rzeczy odebrano.

Z Polski i ze świata.

PO POLSKU NIEDOPUSZCZALNA... Prezydyum magistratu miasta Tarnowa wysłano do Rady Regencyjnej w Warszawie telegram powitalny. Po niejakim czasie urząd pocztowy w Tarnowie zawiadomił prezydyum, że depesza ta została we Wrocławiu zniszczona, jako „po polsku niedopuszczalna". — Tensam los spotkał depeszę hołdowniczą, wysłaną do Rady Regencyjnej przez Radę powiatową Tarnowską.

MANIFESTACYA PATRYOTYCZNA W PIOTRKOWIE. Piotrkowski „Dziennik Narodowy" donosi, że w ubiegłą środę odbyła się w Piotrkowie manifestacya patryotyczna dla uczczenia proklamacyi zjednoczonej, wolnej Polski. Miasto przybrało wygląd świąteczny. Z gmachów miejskich i z domów prywatnych powiewały chorągwie o barwach państwowych polskich. Praca w całem mieście ustała. W kościele farnym i w innych kościołach odbyły się nabożeństwa dziękczynne, na które przybyły gremialnie wszystkie reprezentacye miejskie i wojsko polskie. Także w kościele ewangielickim i w synagodze odbyły się modły. Po skończonych nabożeństwach ruszył pochód. Na czele szła młodzież szkolna ze sztandarami, Rada miasta Piotrkowa, sąd królewsko-polski, delegacye stronnictw, instytucye i t. d., legioniści, żołnierze z tutejszego urzędu zaciągu do wojska polskiego, straż ogniowa ze sztandarem i bardzo liczne rzesze publiczności. Pochód przeszedł ulicami Kaliską, Żelazną i Bykowską i zatrzymał się na placu Kościuszki. Z balkonu Resursy Kupieckiego przemówili do zebranych prof. Popowski i ks. Lipiński na temat doniosłości chwili obecnej dla naszej zjednoczonej Ojczyzny. Orkiestra odegrała hymny narodowe, poczem uczestnicy rozchodzić się zaczęli do domów.

Tutejsza partya socyalistyczna nie przyłączyła się do ogólnego pochodu narodowego, lecz zaaranżowała swoją odrębną demonstracyę. W pochodzie niesiono tablice z takimi napisami, jak „Precz z Radą Regencyjną", co wszystkich ogromnie dziwiło, tembardziej, że P. P. S. w Warszawie bynajmniej nie opowiada się przeciw Radzie Regencyjnej, a nawet prowadzi pertraktacye z Radą Regencyjną o utworzenie gabinetu.

Zawiadomienia i komunikaty.

JAKO W TRZECIĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI, za duszę ś. p. Wincentego Stanisława Molickiego, obywatela m. Krakowa, przemysłowca, dyrektora spółk. Kasy oszczędności i pożyczek i t. d., odprawione zostanie nabożeństwo żałobne jutro, t. j. 25 b. m., o godz. 8 rano, w kościele Ks. Ks. Misyonarzy w Nowej Wsi.

NAUKA W SZKOLE ZAWODOWEJ uzupełniającej stolarskiej i ślusarskiej przy ul. Staszica l. 7, rozpoczęła się dnia 22 b. m. Wzywa się więc uczniów, zapisanych i obowiązanych do uczęszczania do tej szkoły, aby się na naukę o godz. 6 wieczór zgromadzili.

WIECZORNE WYKŁADY NAUKOWE dla kobiet na kursach Baranieckiego. W piątek rozpoczynają wykłady A. Beaupre: „Bajronizm i początki romantyzmu", oraz J. Grzegorzewski: „O ludach Bałkanu".

NEKROLOGIA.

† Maryan Kozubowski, sędzia w Nowym Targu, zmarł tam wczoraj z powodu influenzy hiszpańskiej, przeżywszy lat 32. Zmarły był synem powszechnym szacunkiem otaczanego ś. p. Wincentego Kozubowskiego, naczelnika Tow. wzaj. kredytu w Krakowie i Anny z Walterów. Osierocił żonę, z Tomaszewskich i dwie małe córeczki.

We Lwowie zmarł w 76 roku życia Julian Puzyna, książę na Kozielsku, były długoletni poseł na Sejm galicyjski, członek znanej rodziny tego nazwiska i bliski krewny kardynała Jana Puzyny. Ś. p. Julian Puzyna od wielu lat usunął się od życia publicznego. Zwłoki jego złożono w grobowcu rodzinnym w Narolu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 25 b. m.: „Niebieski lis" Fr. Herczega.

Sobota 26 b. m.: Nowość: „Urwis", krotochwila w 4 aktach B. Katerwy.

Niedziela 27 b. m.: popołudniu: „Głazmoc" St. Krzywoszewskiego; wieczorem „Urwis" B. Katerwy.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 25 b. m.: „Księżniczka czardasza".

Sobota 26 b. m.: popoł. „Krakowiacy i górale"; wieczorem „Piękna sonka".

Niedziela 27 b. m.: popoł. „Dom otwarty"; wieczorem „Piękna sonka".

Występy Niny Dalli na prowincyi.

W Stanisławowie 26 października.

W Bochni 27 października.

Do Krakowa powracam 28-go i obejmuję swoje lekcye.

Wiadomości gospodarcze.

CUKROWNIA CHODOROWSKA. Założona przez Bank Przemysłowy w r. 1913 Fabryka i Rafinerya Cukru, Tow. akc. w Chodorowie, przeszła w czasie wojny bardzo ciężkie koleje. W czasie gorących walk pod jej murami stoczonych, została częściowo poważnie uszkodzona, a po ustąpieniu Rosyan z Galicyi zajęły ją wojska austryackie i do niedawna jeszcze okupowały. Dzięki niestrudzonym staraniom Banku Przemysłowego i Dyrekcyi Cukrowni chodorowskiej, załoga wojskowa została z zabudowań fabrycznych usunięta, poczem bezzwłocznie przystąpiono do naprawy uszkodzonych budowli i uzupełnienia brakujących części maszynowych.

Celem uzdrowienia przedsiębiorstwa, ciężko przez wojnę także finansowo nadwyrężonego, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Cukrowni Chodorowskiej uchwaliło dnia 19 września b. r. pokryć straty wojenne zapomocą redukcyi dotychczasowego kapitału akcyjnego, a to przez odstemplowanie akcyj dwustu-koronowych na K 100, równocześnie jednak podwyższyć zredukowany kapitał o K 5.000.000. Ustalenie szczegółów emisyi nowych akcyj nastąpi w najbliższym czasie. Po dokonaniu tej transakcyi kapitał akcyjny Cukrowni Chodorowskiej wynosić będzie nominalnie K 7,500.000, przy odpowiedniem zasileniu funduszów rezerwowych. Zgłoszenia na nowe akcye wpływają do Banku Przemysłowego tak licznie, że do subskrypcyi publicznej nie przyjdzie.

Szczególne zainteresowanie Cukrownią Chodorowską daje się zauważyć wśród szerokich kół ziemian, którzy zgłaszają chęć nabywania akcyj plantatorskich, gdyż akcye te mają być emitowane pod warunkami korzystniejszymi, niż akcye gotówkowe, związane jednak będą obowiązkiem plantowania buraków dla Cukrowni. Ze względu na możliwość reform agrarnych także i w naszym kraju, kontraktowanie jak największych obszarów rolnych pod uprawę buraków dla Cukrowni może mieć doniosłe znaczenie dla naszej wielkiej własności ziemskiej. Doświadczenia poczynione na niedalekim Wschodzie wykazują, że obszarów takich, jako z przemysłem fabrycznym związanych, nie objęto przymusową socyalizacyą ziemi i wyłączono je od reformy agrarnej.

Likwidacya stosunku Galicyi do Austryi.

Polska komisya likwidacyjna.

Kraków, 24 października.

Długo przez cały kraj z upragnieniem oczekiwana wewnętrzna konsolidacya polityczna wreszcie nastąpiła. Na dzisiejszych naradach, odbytych w Krakowie, przedstawiciele trzech największych stronnictw w kraju, Polskiego stronnictwa ludowego, Narodowej demokracyi i Polskiej partyi socyalistycznej, doszli — z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez swoje stronnictwa, — do następujących postanowień, stanowiących podwalinę do ujęcia rządów kraju w ręce samego społeczeństwa:

I. Z chwilą utraty wszelkiej przedmiotowej podstawy istnienia wspólnego parlamentu wiedeńskiego i z chwilą unicestwienia Izby Panów, stwierdzamy, że Koło Polskie w Wiedniu stało się również bezprzedmiotowe, a stronnictwa polskie odzyskały swobodę ruchu w kraju, wskutek czego mają też zupełną swobodę tworzenia innych ugrupowań wzajemnych.

II. Przedstawiciele stronnictw wymienionych proponują bezzwłoczne utworzenie „Polskiej Komisyi Likwidacyjnej", w skład której wchodzą:

4 członkowie Polskiej partyi ludowej,

3 członkowie Narodowej demokracyi,

3 członkowie Polskiej partyi socyalistycznej,

2 członków Polskiej demokracyi,

1. członek Polskiego stronnictwa postępowego,

1 członek Zjednocz. Narodowego,

1 członek Stronnictwa konserwatywnego,

1 członek Stron. katolicko-ludowego.

1 przedstawiciel Śląska,

III. „Polska Komisya Likwidacyjna" obejmuje zarząd następujących działów życia publicznego w Zaborze austryackim:

1 sprawy wojska, milicyi i demobilizacyi, 2. rolnictwa, 3. oświata, 4. administracya, 5. finanse, 6. sądownictwo, 7. komunikacya, 8. zdrowotność, 9. praca i ochrona społeczna, 10. aprowizacya i ujęcie środków żywności, 11. handel i przemysł, 12. roboty publiczne i kopalnie.

(Pierwsze trzy grupy przypaść mają Polskiemu stronnictwu ludowemu, grupa 4, 5 i 6 Narodowej demokracyi, 7, 8, 9 polskiej partyi socyalistycznej, 10 Polskiej demokracyi i Zjednoczeniu narodowemu, 11 Polskiej demokracyi, wreszcie 12 Pol. stronnictwo postępowe).

IV. Wybrana P. K. L. wyznacza ze swego łona prezydyum trzech przedstawicieli, a to po jednym z P. S. L., N. D. i P. P. S. D. Na czele działów stać będą: przewodnicy, desygnowany umownie przez poszczególne stronnictwa oraz jego dwaj zastępcy, mianowani alternatywnie, tak aby w każdym dziale były reprezentowane bodaj wszystkie główne stronnictwa.

V. Postanowiono wreszcie zwołać na 28. października o 11-tej rano do Ratusza krakowskiego wszystkich posłów polskich parlamentarnych Zaboru austryackiego celem przyjęcia uchwał i dokonania wyborów.

Reprezentanci N. D. uczynili udział w P. K. L. zawisłym od uznania jej przez Rząd polski również zażądali, aby siedziba jego była we Lwowie.

W związku z powyższemi uchwałami toczyły się rokowania w sprawie uznania komitetu paryskiego za reprezentacyę Polski za granicą. W sprawie tej Polskie Stronnictwo ludowe, Polska partya socyalistyczna i Polska partya postępowa oświadczyły, że stronnictwa te gotowe są uznać Komitet polski w Paryżu za przedstawicielstwo polskie wobec koalicyi,

1. po porozumieniu się z lewicą Królestwa polskiego w sprawie udziału lewicy i pomienionych stronnictw w tymże komitecie,

2. po wydelegowaniu do Komitetu wraz z lewicą w zgodzie z rządem polskim po 2 przedstawicieli tych stronnictw z Galicyi i Królestwa, dotąd w Komitecie tym nie reprezentowanych.

Rokowania z rządem w sprawie likwidacyi

Wiedeń. (Telefonem). Wybrana przez komisyę parlamentarną Koła osobna komisya zastanawiała się w jaki sposób należałoby dokonać wyboru ciała do pertraktacyi z rządem w sprawie likwidacyi stosunku Galicyi do Austryi.

W związku z tem odbyto informacyjną konferencyę z dr. Hussarkiem.

Manifestacya mieszczańskiego Lwowa.

Lwów. (Telefonem). Wczoraj odbyła się wielka manifestacya mieszczaństwa lwowskiego. Od godziny 10 rano sklepy były zamknięte. Obszerny plac przed budynkiem Towarzystwa Strzeleckiego zapełnił się szczelnie tłumami. Zebrało się razem kilkadziesiąt tysięcy osób. Przemawiali Józef Neumann i Bolesław Lewicki, poczem radny Ferdynand Ohly odczytał rezolucyę, które przyjęto oklaskami. Stwierdzają one, że mieszczaństwo lwowskie wierne tradycyom ojców będzie bronić polskiego charakteru Lwowa; składa ono hołd Radzie regencyjnej i stwierdza, że Lwów aż do podstaw swego życia jest polski i postanawia bronić jego polskości do ostatniego tchu.

Z okupacyi austryackiej.

Sejmik powiatu lubelskiego w dniu 19 b. m. powziął następujące uchwały:

1. do czasu wydania przez przedstawicieli rządu polskiego odpowiednich dyrektyw wstrzymać: handel zbożem i dostarczanie kontyngentów zbożowych władzom okupacyjnym;

2. wobec szerzącego się w powiecie w zastraszający sposób bandytyzmu przyspieszyć organizowanie milicyi powiatowej.

• • •

„Naprzód" donosi, iż we wtorek został w Lublinie wykonany zamach na pomocnika c. k. dyrektora policyi Terleckiego. Otrzymał on postrzały w głowę i pod serce. Stan jego beznadziejny.

Dalszy odwrót w Serbii.

Wiedeń, dnia 25 października.

Urzędowo donoszą dnia 24 b. m.:

W odcinku między Brentą a Piave i w obszarze Montello wzmógł się ogień nieprzyjacielskiej artyleryi do wielkiej gwałtowności. Także i na reszcie frontu rozwijały nieprzyjacielskie baterye ożywioną czynność.

Bałkańska widownia wojny.

Silniejszy nacisk nieprzyjacielski z obszaru Zajecar spowodował nas do cofnięcia frontu wojsk sprzymierzonych na Jagodinę. Tu odparto silniejsze ataki serbskie.

Szef sztabu generalnego.

Nowe uderzenie angielskie

Berlin, 25 października.

Urzędowo donoszą dnia 24 b. m.:

Zachodnia widownia wojny.

W kotlinie Lys toczą się dalej walki częściowe. Na południowy-zachód od Deinze 52 dywizya rezerwowa odparła ponowne ataki nieprzyjaciela nad linią kolejową Deinze—Waregem. Po obu stronach Vichte odsunęliśmy się ostatniej nocy nieco od nieprzyjaciela i odparliśmy oddziały jego, które wczorajszej nocy zaatakowały w okolicy Katestraat. Po stronie nieprzyjacielskiej brali udział w tych walkach belgijscy mieszkańcy kraju. Anglicy ostrzeliwali Tournai i Valenciennes. Koło Tournai i w kotlinie Skaldy pomyślne walki na polu przed pozycyami. Po obu stronach Solesmes i Le Cateau Anglicy wprowadziwszy w bój świeże dywizye, podjęli na froncie szerokości 30 km. swe ataki o wielkich celach. Koło kępy Harpies nie udał się wcześnie rano pierwszy ich szturm. Ponawiając swe ataki ruszył nieprzyjaciel w ciągu dnia po obu stronach Romeries w okolice Saint Martin i Salesches, a oddziały jego posunęły się także ku Beaudignies. W środku pola bitwy zatrzymaliśmy nieprzyjaciela posuwającego się naprzód po obu stronach gościńca rymskiego Le Cateau—Bavai na linii Poix—Bousies. Na południe od Bousies oddziały kolarzy powstrzymały posuwanie się naprzód nieprzyjaciela. Na południowy wschód od Le Cateau nie udały się zupełnie kilkakrotne ataki nieprzyjaciela. Walczące między Pommereuil a Catillon wojska szlezwicko-holsztyńskie, meklemburskie, hanzeatyckie i wirtemberskie utrzymały swe stanowiska przeciw gwałtownej przewadze. Na południe od Catillon ataki skierowane na stanowiska nad kanałem Sambre—Oise załamały się w naszym ogniu. Między Oise a Serre chwilami walki artyleryi, po których na północnym brzegu Serre nastąpiły ataki nieprzyjacielskie. Odparto je ogniem i przeciwnatarciem. Częściowe ataki nieprzyjaciela na odcinek Souche na północ od Pierrepont nie udały się. Miejscowość Montcornet gęsto zamieszkana i pełna uchodźców znajduje się pod ogniem dział francuskich. Na wschód od Aisne ograniczył się nieprzyjaciel wczoraj do bardzo silnych popieranych gwałtownym ogniem ataków częściowych. Bawarczycy, Wirtemberczycy i pionierzy wirtemberscy utrzymali wzgórza na wschód od Vouziers przeciw czterokrotnym atakom. Między Olizy a Grandpre pułki alzacko-lotaryńskie, turyńskie i heskie odparły atakiem nieprzyjaciela.

Po obu brzegach Mozy ataki Amerykanów przybrały znów większe rozmiary. Ruszyli oni przeciw naszym liniom z lasów Bantheville i na północ od Cunel dużemi siłami poparci przez wozy pancerne. Odparto ich, przyczem odnieśli od naszegoześrodkowanego ognia bardzo ciężkie straty. Na wschód od Mozy toczyły się do późnego wieczora gwałtowne walki o wzgórza lesiste po obu stronach drogi z Consevoye do Damvillers. Po ciężkiej walce i pomyślnych przeciwnatarciach odrzuciły szturmujących Amerykanów bataliony brandenburskie i saskie.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

W gwałtownych walkach górskich zabezpieczyły nasze straże tylne zajęcie nowych stanowisk po obu stronach Paracina.

Ludendorff.

Na łaskę i niełaskę.

Trzecia nota Wilsona.

Waszyngton. B. kor. Sekretarz stanu ogłasza, co następuje: Z sekretaryatu stanu wystosowano do przedstawiciela Szwajcaryi, który tymczasowo ma polecenie strzeżenia interesów Niemiec w Stanach Zjednoczonych następujące oświadczenie:

Departament stanu, 23 października 1918.

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty Pańskiej z dnia 23 b. m., którą przesłałeś mi uwiadomienie rządu niemieckiego z d. 20 b. m.

Prezydent polecił mi dać następującą odpowiedź: Skoro prezydent Stanów Zjednoczonych otrzymał uroczyste i wyraźne zapewnienie rządu niemieckiego, że on bez zastrzeżeń przyjmuje warunki pokoju, zawarte w przemowie prezydenta do kongresu Stanów Zjednoczonych dnia 8 stycznia 1918, jakoteż podstawy porządku pokojowego późniejszych przemówień prezydenta, zwłaszcza przemówienia z dnia 27 września 1918, że rząd pragnie rozpocząć dyskusyę nad ich szczegółowem zastosowaniem, dalej skoro życzenie to i cel ten nie wychodzi od tych, którzy dotąd dyktowali politykę Niemiec i prowadzili obecną wojnę dla Niemiec, lecz od ministrów, którzy przemawiają w imieniu większości Reichstagu i przeważnej większości narodu niemieckiego, i skoro otrzymał również wyraźną obietnicę rządu niemieckiego, że niemieckie siły zbrojne na lądzie i morzu przestrzegać będą zasad ludzkości i cywilizowanego prowadzenia wojny, sądzi prezydent Stanów Zjednoczonych, że nie może odmówić podjęcia z rządami, z którymi rząd Stanów Zjednoczonych jest związany sojuszem, kwestyi zawieszenia broni.

Uważa jednakowoż za swój obowiązek powtórzyć, że jedynem zawieszeniem broni, jakie on czułby się uprawnionym poddać pod rozważanie, mógłby być tylko taki, który postawiłby Stany Zjednoczone i mocarstwa, z niemi związane sojuszem w sytuacyę, umożliwiającą wymuszenie wszelkiej umowy, jaka ma być zawarta i uniemożliwiającą ponowienie kroków nieprzyjacielskich ze strony Niemiec.

Prezydent przesłał więc noty wymienione z obecnym kierującym rządem niemieckim, rządom, z którymi rząd Stanów Zjednoczonych, jako mocarstwo prowadzące wojnę, jest sojuszem związane, z tem, by jeżeli te rządy są skłonne zawrzeć pokój pod przytoczonymi warunkami i na przytoczonych zasadach — sprosiły swoich wojskowych doradców i doradców Stanów Zjednoczonych, ażeby oni rządom koalicyi przedłożyli konieczne warunki zawieszenia broni, któreby w pełni przestrzegały interesów, wchodzących w rachubę narodów i zapewniły rządom sojuszników nieograniczoną władzę dla zabezpieczenia wymuszenia szczegółów przyjętego przez rząd niemiecki pokoju, o ile takie zawieszenie broni uważają ze stanowiska militarnego za możliwe.

Jeżeliby takie rokowania w sprawie zawieszenia broni zostało zaproponowane, to Niemcy przez ich przyjęcie dadzą jak najlepszy i najtreściwszy dowód, że nie dwuznacznie przyjmują zasadnicze warunki i zasady całej akcyi pokojowej.

Prezydent sądzi, że nie odpowiadałoby wymogom otwartości, gdyby w jak najswobodniejszy sposób nie przytoczył dowodu na to, że muszą być żądane nadzwyczajne zabezpieczenia. Chociaż zmiany konstytucyi, o których mówi niemiecki sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych w nocie swojej z 20 b. m., wydają się tak doniosłymi i ważnymi, to przecież z tego jeszcze nie wynika, że zasada rządu odpowiedzialnego wobec ludu niemieckiego przeprowadzoną została całkowicie, albo też, że istnieją jakiekolwiek rękojmie, lub że się nad niemi zastanawiają, że zaprowadzona obecnie częściowo zasadnicza praktyczna reforma będzie trwałą.

Nie wydaje się też, aby utrafiono już w sedno obecnych trudności. Przyszłe wojny może są zależne od rozstrzygnięć narodu niemieckiego, ale nie obecna wojna. My zaś mamy do czynienia z wojną obecną. Jasnem jest, że naród amerykański nie ma żadnych środków, aby wymusić podporządkowanie się władz wojskowych w państwie pod wolę narodu, że dominujący wpływ króla pruskiego na politykę państwa jest nieosłabiony, że decydująca inicyatywa leży jeszcze ciągle w ręku tych, którzy dotąd byli panami Niemiec. W przekonaniu, że pokój całego świata obecnie zawisły jest od otwartego wypowiedzenia się i prostolinijnego działania uważa prezydent za swój obowiązek nie próbując złagodzić tego co brzmi szorstko, powiedzieć, że ludy świata nie mają żadnego zaufania do słów i nieć nie mogą zaufania do słów tych, którzy byli panami polityki niemieckiej, jakoteż powtórzyć, że przy zawieraniu pokoju i co do zamiaru naprawienia bezlicznych aktów gwałtu i niesprawiedliwości w tej wojnie, Stany Zjednoczone wyłącznie i jedynie rokować mogą z prawdziwymi przedstawicielami narodu niemieckiego, którzy wyposażeni zostaną jako rzeczywiści panowie Niemiec w prawdziwe i rzeczywiście zgodne z konstytucyą stanowiska. Jeżeli Stany Zjednoczone obecnie rokować mają z władcami i autokratami monarchistycznymi, albo jeżeli jest prawdopodobnem, że będą w przyszłości z nimi rokowali o międzynarodowych zobowiązaniach państwa niemieckiego, to domagać się muszą nie rokowań pokojowych, lecz poddania się. Nie zyskałoby się przez to nie, gdyby nie wypowiedziano tych zasadniczych prawd.

Przyjm pan, mój panie, ponowne zapewnienia mego głębokiego poważania.

Robert Lansing.

Niemcy nie otrzymają kolonii.

Londyn. B. kor. Balfour wygłosił mowę, w której oświadczył, że nie da się żadną miarą pogodzić z nienaruszalnością, bezpieczeństwem i jednością państwa angielskiego oddanoby Niemcom ich kolonie.

Rząd niemiecki o kwestyi polskiej.

Berlin. B. kor. Sejm Rzeszy. W dalszym ciągu dyskusyi politycznej sekretarz stanu Dr Solf oświadczył: Na wczorajszem posiedzeniu z rozmaitych stron wystosowano do rządu zapytanie, czy zamierza uczciwie przeprowadzić zasady Wilsona. Rząd, jak najstanowczej odrzuca wszelką wątpliwość w tym względzie. Stanąwszy w odpowiedziach danych Wilsonowi na podstawie jego orędzi, rząd jest zdecydowany odpowiednio do tego działać.

Co się tyczy Alzacyi i Lotaryngii i Polski, to jest rzeczą jasną, że gdy te części państwa są wyraźnie wymienione między 14-tu punktami, my zgadzamy się na uregulowanie obu kwestyi w drodze rokowań pokojowych.

Wogóle przyjąwszy program Wilsona, jako podstawę wielkiego dzieła pokojowego, wypełnimy ten program we wszystkich kierunkach i punktach, lojalnie w myśl całkowitej sprawiedliwości i słuszności. Jeżeli jednak poseł Hansen twierdzi, że na podstawę pokoju w Pradze co do północnego Szlezwiku wynika pozytywne prawo do głosowania ludowego, to rząd musi to zapatrywanie prawne oznaczyć, jako błędne, gdyż pokój w Pradze stworzył tylko prawa dla stron, które zawarły traktat a te prawa zniesione umową z r. 1878 uznane zostały przez rząd duński, przez traktat w r. 1907.

Rzecznik Polaków usiłował punktem 13 programu Wilsona uzasadnić daleko idące (!) pretensye przyszłego państwa polskiego. Wobec tego oświadczam: Rząd niemiecki otwarcie i uczciwie przyjął program Stanów Zjednoczonych. Program ten polega na pokoju prawa i pojednania i nie chce, by powstały nowe przeciwieństwa i wojny. Jeżeli mówca frakcyi polskiej dał do zrozumienia, że miasto Gdańsk, bezwątpienia niemieckie o 2 do 3% ludności polskiej reklamuje dla Polski, to staje w krzyczącem przeciwieństwie do zasad samego prezydenta, który pragnie, by tylko obszary o bezwątpienia polskiej ludności zjednoczone były z niezawisłą Polską. W żadnem miejscu programu nie jest powiedziane, że bezsprzecznie niemiecka ziemia (!) ma być przydzielona Polsce.

Taka interpretacya zasady o wolnym, zabezpieczonym i pewnym dostępie do morza, nie w myśl międzynarodowej umowy prawnej, lecz w myśl terytoryalnej zdobyczy obcej ziemi, sprzeciwia się głoszonemu przez prezydenta prawu narodów stanowienia o sobie.

Pretensye Polski powinny także ze strony polskiej być przystowane do zasady, wedle której nie śmią być stworzone nowe elementy niezgody i przeciwieństw, któreby znów zagrażały pokojowi Europy a więc i całego świata.

Nie mogę zaprzeczyć wobec mowcy Polaków, że uczucie prawne narodu niemieckiego przez tę gwałtowną (!) interwencyę nowych, międzynarodowych zasad, jak najciężej zostały naruszone i gwałtownymi są pretensye do ziemi, która wedle historyi, stosunków etnograficznych i gospodarczych związaną jest nieodzownie z państwem niemieckiem.

Rząd niemiecki przy traktowaniu tej kwestyi z całą stanowczością sprzeciwiać się będzie unikaniu poswałcaniu Polaków (!) jak i Niemców, jakoteż wszelkiemu rozwiązaniu, któreby uniemożliwiło współżycie obu sąsiednich narodów i musiało doprowadzić do nienawiści i nowych konfliktów.

Jeżeli mowca Polaków wymawia pretensye z lat wojennych i w ostrej formie krytykuje pewne zarządzenia rządu pruskiego, to przypominam mu tylko, co Niemcy w mieniu i krwi uczynili dla oswobodzenia Polski.

Wołanie z ław polskich: rabowaliście i grabiliście!

Te słowa wywołują wśród większości ogromne wzburzenie, powstaje wielka wrzawa, niektórzy posłowie z ław większości biegną ku ławom polskim, tak że zdaje się, jakoby przyjść miało do bójki. — Po dłuższym czasie zdołał prezydent, który groził przerwaniem posiedzenia, gdyby wrzawa nie ustała, przywrócić spokój, poczem Dr. Solf oświadcza:

Rzeczywiście frakcya polska utrudnia mi zamiar, by dojść do pojednawczego zakończenia. Niemcy demokratyczne, których historyczne stanowisko wobec sprawy polskiej, znane jest także Polakom, mają uczciwą wolę żyć z narodem polskim w stosunkach trwale pokojowych i sąsiedzko-przyjaznych. Cel ten bez wątpienia leży także w interesie narodu polskiego, którego rozwój gospodarczy i kulturalny wymaga dobrych stosunków z zachodem. Da się to osiągnąć tylko wtenczas, jeżeli obie strony do tego będą dążyć uczciwie.

Min. wojny Scheuth oświadcza, że nie ma najmniejszego powodu do rozpaczy. Wojsko nie jest pobite, ojczyzna nie jest w kataklizmie.

Noske, (soc. demokrata) oświadcza, że niemieckie miasto Gdańsk nie śmie przypaść państwu polskiemu.

Ledebur (niezawisły socyalny demokr.) uważa za rzecz nie do przebaczenia, że Hindenburg i Ludendorff i rząd nie poinformowali narodu wczas o rychłej katastrofie. Mowca krytykuje politykę cesarza.

Wicekanclerz wyraża ubolewanie z powodu tych słów i oświadcza, że cesarz stał na stanowisku historycznego rozwoju wewnętrznych stosunków.

Następnie przedłożenie o zmianie konstytucyi w drugiem czytaniu przyjęto ze zmianą, że do wypowiedzenia wojny imieniem państwa potrzebną jest zgoda rady związkowej i Sejmu Rzeszy. Następnie wotum ufności dla kanclerza przyjęto 193 przeciw 52 głosom. Przeciw głosowali konserwatyści i niezawiśli socyaliści. Polacy, Alzatczycy i Duńczycy wstrzymali się od głosowania.

Równe prawo wyborcze w Prusiech.

Berlin. B. kor. Pruska Izba panów przyjęła przedłożenie w sprawie ogólnego równego i bezpośredniego prawa wyborczego do Sejmu i zmiany składu Izby panów, a to przez wstrzymanie się od głosowania konserwatystów.

Dymisya hr. Buriana. — Andrassy następcą.

Budapeszt. B. kor. „Magyar Tudositen" donosi: Cesarz przyjął dymisyę hr. Buriana i w miejsce jego zamianował ministrem spraw zagranicznych hr. Juliusza Andrassego.

Powstanie w Rjece.

Budapeszt. B. kor. Jak „Magyar Tudosito" z kompetentnej strony się dowiaduje, w Rjece przywrócono znów spokój po przybyciu wojsk węgierskich, które wyparły zbuntowanych. Gubernator pełni swe agendy a połączenie między nim a Budapesztem jest zupełnie utrzymane.

Budapeszt. B. kor. Dzienniki podają telefoniczne uwiadomienie gubernatora Rjeki Jekelfalussego. Powiada ono, że budynek sądowy i prokuratorya państwa są zupełnie obrabowane. Pogłoski o ataku na pałac gubernatora nie sprawdziły się. Podczas walk ulicznych padło kilka strzałów na gmach gubernatora nie wyrządzając większej szkody. Przy starciach były trupy i ranni. Liczba ich nie jest jeszcze ustalona, lecz podobno nie jest wielka. Minister handlu Sterenyi oświadczył dziennikarzom, że w Rjece przywrócono już spokój. Wojska węgierskie wtargnęły do miasta, pokonały zbuntowanych Chorwatów i rozbroiły ich. W Chorwacyi panuje znowu spokój zupełny. Nieprawdziwe są też pogłoski, jakoby zniszczono kilka stacyi kolejowych, tylko z niektórych stacyi usunięto napisy węgierskie i powybijano szyby. Kolej zniszczona pod Rjeką została dziś naprawiona.

ZABURZENIA W ZAGRZEBIU.

Wiedeń. Również w Zagrzebiu przyszło w sobotę do wielkich zaburzeń, w toku których spalono drugi dworzec kolejowy i zniszczono szyny.

BUNT W KARŁOWICACH.

Wiedeń. (Telefonem). „N. W. Abendblatt" donosi, iż również w Karłowicach odbyły się wielkie demonstracye. Dwa zbuntowane pułki piechoty rozbiły magazyny i zabrały towar.

Pierwszy rząd Niemców austryackich.

Wiedeń. (Telefonem). Wydział wykonawczy Niem. zgromadzenia narodowego odbył posiedzenie na którem stwierdził, że uważa się za pierwszy prowizoryczny rząd Niemców austryackich. Zawiadomiono o tem centralne rządy, które oświadczyły, że oddają się mu do rozporządzenia. Niemieckie wydziały krajowe i Izby handlowe podporządkowały się Wydziałowi. Delegaci Wydziału weszli już w rokowania z Czechami w sprawach politycznych i żywnościowych.

Akcya czeska za granicą.

Wiedeń. (Telefonem). Posłom czeskim, którzy udali się do Szwajcaryi i z których niektórzy udają się dalej do Paryża, towarzyszą dwaj dyrektorzy banków czeskich Preiss i Swoboda, jako rzeczoznawcy w sprawach gospodarczych. Chodzi o zagwarantowanie Czechom dowozu surowca.

NARADY SŁOWIAN.

Wiedeń. Delegaci czesko-słowackiej i połudn.-słowiańskiej Rad narodowych obradowali pod przewodnictwem dra prezydentów, dr. Kramarza i dra Koroszca w sprawie noty Wilsona do Austryi. Stwierdzono jednolitość zapatrywań i ustalono wspólne postępowanie.

„ŻYDOWSKA RADA NARODOWA"

Wiedeń. (Telefonem). Przybył do Wiednia pos. Reizes wraz z egzekutywą stronnictw żydowskich Galicyi wschodniej celem przedstawienia się jako żydowska Rada narodowa na Galicyę wschodnią.

Obrady Izby panów.

Wiedeń. B. kor. Izba panów ukończyła dyskusyę nad programem rządowym. Większość mowców wyraziła nadzieję, że nowe ukształtowanie się stosunków w Austryi dokona się w zgodzie z dynastyą. Ekse. Biliński domagał się rozwiązania sprawy połudn.-słowiańskiej przez połączenie wszystkich Słowian południowych w monarchii w jedno państwo. Co się tyczy sprawy polsko-ukraińskiej, to mowca zaznaczył, że Polacy stoją na zasadniczem stanowisku, że Polska historyczna musi znów powstać i że Galicya ma być zwrócona Polsce. Mowca oświadcza, że Rusini pod panowaniem polskiem istnieć będą jak we własnem państwie, jeżeli się im da gwarancyę równouprawnienia. W końcu zbijał zarzut uczyniony Polakom co do niewdzięczności i wskazał na bezpodstawność tego zarzutu. Starzyński uzasadniał szczegółowo żądanie wcielenia całej Galicyi do państwa polskiego. Hr. Czernin oświadczył, że nie jest hańbą przyznać, że się wojnę przegrało. Nieodzownem jest jak najszybciej zawrzeć pokój. Warunkiem pokoju jest uznanie państwa czesko-słowackiego i południowo-słowiańskiego według formuły Wilsona. Ponieważ rząd obecny nie może prowadzić rokowań z narodami, niema innego wyjścia jak tylko, by rady narodowe narodów jak najszybciej stworzyły rządy narodowe, któreby się między sobą porozumiały i drogę do pokoju utorowały.

Holandya w obliczu wojny.

Haga. B. kor. Przewodniczący rady ministeryalnej oświadczył, w drugiej izbie, że ponieważ obecnie wojna rozgrywa się znowu w bezpośredniem pobliżu południowej granicy Holandyi powstała znów możliwość, że wojska stron prowadzących wojnę wejdą na terytoryum holenderskie. Celem energicznego strzeżenia neutralności przeciw wszelkiemu naruszeniu, jest koniecznem zwiększyć liczbę wojska. Niema powodu do szczególnego niepokojenia się naszym stosunkiem, do któregokolwiek państwa prowadzącego wojnę. Musimy być jednak przygotowani abyśmy mogli bronić naszej neutralności.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo wieczorem: Pomyślne walki częściowe we Flandryi. Na wschód od Solesmes—Le Cateau załamały się ponownie ciężkie ataki Anglików i przyniosły im tylko miejscowy zysk terenu.

NA GRANICY HERCEGOWINY.

Wiedeń. Po wzięciu miejscowości Prizren, Priştina, Djakowa, Ipek i Nowybazar, zbliżają się wojska serbsko-francuskie do granicy Hercegowiny.

W. KS. MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ.

Kijów. B. kor. Wiadomość podana przez petersburską ajencyę telefoniczną, że były wielki książę Mikołaj Mikołajewicz przebywał w Kijowie, jest nieprawdziwą. Wielki książę przebywał na swym zamku na Krymie i nie opuszcza dotychczasowego miejsca pobytu.

OD REDAKCYI.

Wszystkich przyjaciół naszego dziennika na prowincyi upraszamy o przysyłanie krótkich informacyi o życiu w danej miejscowości. Nadsyłane korespondencye będą zamieszczane w miarę i w porządku nadchodzenia do Redakcyi, która będzie szczerze wdzięczną za możność nawiązania ściślejszego stosunku z życiem codziennem w kraju.

Ogrodnik kawaler na stół

znający się na sadownictwie, warzywnictwie i hodowli nasion, potrzebny od 1-go stycznia 1919 r. Jako wynagrodzenie, prócz utrzymania i pensyi, otrzyma prowizyę od czystego zysku. Zgłoszenia oraz ewentualnie kopię świadectw proszę nadsyłać: 3181

Savieryn Borkiewicz Piołunka p. Wodzisław, ziemia Kielecka.

Krój i szycie.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „Józefina", Długa 11.

Kurs zacznie się 4-go listopada 1918 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 8170

Dostawca Kliniki Uniw. Jagiell. i szpitali krajowych

Stanisław Baran

Magazyn instrumentów lekarsko-naukowych

Kraków, Rynek główny 7—8 (w podwórzu)

poleca: Wszelkie narzędzia lekarskie. — Kompletne urządzenia sal operacyjnych etc. Lampy kwarcowe. — Mikroskopy. — Urządzenia gabinetów chemiczno-fizycznych. — Bańki. — Aparaty elektryczne przeciw reumatyzmowi. — Termometry. 3186

Obsługa fachowa. — Ceny umiarkowane.

Nowości muzyczne!

X. Dra Chlondowskiego:

Zasady harmonii, podręcznik dla początkujących i samouków K 5·—

10 Pieśni za dusze zmarłych, do użytku solowego w czasie nabożeństw żałobnych . . . . . 4·— 3107

Do nabycia w Szk. Szkole Organistów w Przemyślu.

Salon mahoniowy z lustrem

biurko męskie i futra do podróży nadeszły do sprzedaży do 3188

Hali licytacyjnej, Bracka 6.

KURSA PRAWNICZE

„IUS" Kraków, Garbarska 6/C. „IUS" ułatwiają **dokładne** przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych **w krótkim czasie**, przez użycie odpowiednich podręczników.

System piśmienny, korespondencyjny. — Dla wojskowych i z prowincyi wypróbowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze korespondencyi bez opuszczenia miejsca pobytu.

System piśmienny zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. — Kursa prawnicze „IUS" umożliwiają wyzyskanie urlopów, udzielają wszelkich informacyi. — Wypożyczają komplety podręczników, skryptów i skrótów. Lekcye indywidualne i zbiorowe.

Wybitne siły fachowe udzielają pomocy i wskazówek 2718 przy egzaminach **ADWOKACKICH** notaryalnych i sędziowskich.

Poszukiwany

TECHNIK

z praktyką warsztatową do natychmiastowego wstąpienia.

Reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw, które nie będą zwrócone przyjmuje:

Fabryka maszyn rolniczych „ODLEW"

Kraków, Grzegórzki. 3146

Piece i kuchnie kaflowe Płytki białe i kolorowe

dostarcza i wykonuje, cenniki na żądanie wysyła 3155

fabryka kafli STANISŁAW MITERA w Starym Sączu.

Damskie kostyumy

płaszcze, futra i spodnice oraz przeróbki i nicowanie wykonuje szykownie w krótkim czasie

Jan Kalafarski Kraków, Szewska 12. 3107

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni, która używa w kuchni patentowanego szybkowaru

SIMPLEX

gotując bez uzny i bez spilytuse, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa.**

Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu" 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex" do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki). Cenniki i prospekty darmo. 2903

Fachowiec w przemyśle ceramicznym

absolwent c. k. szkoły ceramicznej, z 26-letnią praktyką na kierujących stanowiskach, **oferuje swe usługi kapitalistom przy zakładaniu i urządzaniu nowych, nowoczesnych maszynowych cegielń.** Specyalista w wyrobie dachówki. Zgłoszenia przyjmuje Vlastimil Schornik, dyrektor spółkowej cegielni, Krasno 22/B. Morawy. 3175

Spólnika

katolika, z kapitałem około 50.000 K poszukuje nowozałożone przedsiębiorstwo fabryczno-handlowe, rokujące świetną przyszłość. Spółka cicha lub jawna. Współpraca pożądana, ale niekonieczna. Zgłoszenia pod „Pewność i zysk" do Administracyi „Głosu Narodu". 3173

GARNITURY MŁOCARNIANE

młocarnie ręczne i kieratowe,
kieraty,
przystawki,
brony,
parniki,
prasy do owoców,
wagi decymalne i stołowe,
postronki,
krowiaki,
lejce i sznury konopne,
gwoździe,
sztyfty tapicerskie,
kopaczki,
siekiery,
zgrzebła 3172

i inne narzędzia rolnicze poleca

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych

w Krakowie, przy ulicy Wiślnej 8.

Uciekł z domu rodziców dziesięcioletni chłopiec Maryan Kaczymarzyk ze Strzemieszyc Wielkich.

Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu niechaj da znać. Prosimy Księży proboszczów pow. Olkuskiego i Miechowskiego o ogłoszenie tego z ambon. 3174

Kapustę i buraki

kupuje wagonowo firma

Lambert i Krzysiak

we Lwowie, ul. Podlewskiego 7. 3111

Dla P. T. Artystów-malarzy

okazyjnie do nabycia w firmie „Robert Jahoda", Kraków ul. Gołębia 4. **Monachijskie z umocnieniami stare dastł,** większych rozmiarów do malowania. 3123

Młoda, inteligentna panienka

umiejąca biegle pisać na maszynach wszystkich systemów 3038

poszukuje odpowiedniej posady biurowej. Zgłoszenia pod „J. J." do Adm. „Gł. Narodu".

Rządca 2720

w sile wieku, wolny od wojska, z długoletnią praktyką w dużych i wzorowych majątkach, z rozgałęzioną wiedzą w swym zawodzie, znajomością gorzelnictwa i lasowości pragnie zmienić posadę w każdej chwili. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu N." pod D. N. R. 1867.

Potrzebny guwerner

do dwóch chłopców, najstarszy z II. klasy gimn. Pierwszeństwo mają ci, którzy mogą się wykazać dobremi świadectwami. — Dwór Rokietnica p. Kosienice. 3108

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2901

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość poświadczenia ręczy się

II. Walne Zgromadzenie

członków Stowarzyszenia konsumcyjnego i wzajemnego kredytu c. k. urzędników i funkcyonaryuszów państwowych

„UNITAS" w Nowym Sączu

Spółki zarej. z ogr. por.

odbędzie się w niedzielę dnia 10 listopada 1918 r. o godz. 3 popoł. w małej sali „Sokoła" w N. Sączu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Rozdział czystego zysku za ostatni rok;
3) Wybór członków Zarządu i Komisyi kontrolującej;
4) Wnioski i interpelacye.

3180 ZARZĄD.

DYREKCYA 3179

krajowych kopalń węgla w Krakowie

poszukuje

1) **Korespondenta (tki),** rutynowanej siły biurowej z praktyką.

Wymagane: język polski i niemiecki, stenografia i biegłość w piśmie na maszynie.

2) **Rysownika-konstruktora** z praktyką. Absolwenci szkół zawodowych i przemysłowych mają pierwszeństwo.

Urzędowanie jednorazowe. Warunki według umowy.

Zgłoszenia pisemne z podaniem curriculum vitae i wymagań. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia osobiste:

Kraków, ul. Szewska 1, III. p., od godz. 10—1.

ZWIĄZEK ZIEMIAN

we Lwowie, przy ul. Kopernika 4

pośredniczy w przyjmowaniu zgłoszeń na posady oficyalistów prywatnych

i ma większą ilość pracowników poszukujących takich posad.

P. T. właściciele majątków ziemskich zechcą podać swe zapotrzebowania. 3150

WSZELKIE NASIONA

tylko z gwarancyą jakości i siły kiełkowania

warzywne i pastewne KUPUJĘ

Oferty pod „Ogrodnik-Rolnik"

do Administracyi pisma. 3140

APROWIZACYA!

Celem aprowizacyi członków **zakupimy wagonowo** po cenach solidnych **ziemniaki jadalne i jarzynę.**

Oferty przyjmuje:

Spółka spożywcza nauczycielstwa ludowego w Żywcu na ręce W. Gatnikiewicza. 3156

WYSPRZEDAŻ.

Zawiadamia się, że wszelkie po dzień 1 października b. r. do farbowania, względnie czyszczenia powierzone nam przedmioty są wykończone i po składach do odbioru gotowe.

Nie wykupione rzeczy po 10 listopada b. r. będą

stanowczo wysprzedane.

„TĘCZA" pralnia i farbiarnia

Kraków, Czarnowiejska 72. 3158

Harmonium

organowe

amer. 5 v. 12 r. ozdobne, rzeźbione, 2 m. wysokie, do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Harmonium". 3148

UWAGA

P. T. Kupcy, Składnice Kółek roln., Konsumy.

Tylko firma

LEON HOŁOWACZ

Kraków, ul. Krupnicza 7

sprzedaje 3145

100 sztuk Palatyn za koron 33·—.

1 tuzin Pasty czarnej najlepszej za koron 20·—.

1 tuzin szczotek ryż. za koron 36·—.

Proszę żądać najnowszych cenników z października b. r.

Kucharza i służącego

obu ludzi fachowych, poszukuje Zarząd dóbr Poręba p. Alwernia. Odpisy świadectw pożądane, warunki wedle umowy. 3154

Języki: 2890

Angielski, Francuski, Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.

Instytut Ansona

ul. Szewska 17.

Młody mężczyzna

inwalida wojskowy, prosi litościwych rodaków o jakiekolwiek ubranie, kapelusz, bieliznę, choćby w najgorszym stanie. Nędza stwierdzona. Zgłoszenia w Administracyi „Głosu Narodu" dla Z. O.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".



NAJŚWIEŻSZA NOWOŚĆ WOJENNA.

Witold Noskowski.

„LUDZIE I ARMATY"

z podróży na front belgijski.

Cena Koron 5. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „GŁOSU NARODU".

Wysyłka pojedynczych egzemplarzy na prowincyę przez „Głos Narodu" po zgłoszeniu kartą pocztową odoywa się za pobraniem pocztowem, które wynosi K. 5·80 wraz z przesyłką poleconą.

Obrazy oryginalne wybitnych artystów.

Sprzedaż koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo.

Reprodukcye z polskiej i obcej sztuki. — Wzory do malowania: widoki, kwiaty i owoce. — Druki gospodarcze, druki parafialne. — Książeczki do nabożeństwa.

Tapety w dużym wyborze. 2934

Z. KUTRZEBA Kraków, Wiślna 11.

MASZYNY DO PISANIA

są do sprzedania: **3 Underwood, 2 Smith Bros, 1 Remington Standart.**

Zakład techniczno-mechaniczny dla naprawy maszyn do pisania i rachowania

KAZIMIERZ BLICHARSKI

Kraków, Floryańska 32, parter, w podwórzu. 3159

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać. **KAJNIT, SOLE POTASOWE** wysokoprocentowe, **GIPS** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. — Dostarcza tylko całowagonowo posyłki każdego gatunku.

Materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukatorski, dachówka asbestowa „Asbit" itp. — Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, szybką dostawą, poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych

Żywiec, Rynek 22 8050

obok kościoła farnego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wosoczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.